Cena 10 groszy

POLSKA NARODOWA

TYGODNIK POLITYCZNY

STRONNICTWO NARODOWE ORGANIZACJĄ NARODU POLSKIEGO

Nr. 52 POZNAŃ DNIA 26 GRUDNIA 1937 R. Rok II.

FRANCISZEK GAWRYCH

Kościół Katolicki

w życiu gospodarczym i społecznym Narodu

Zagadnienie to będziemy rozpatrywali ze stanowiska katolickiego i narodowego. Nie możemy zająć innego stanowiska, ponieważ jako katolicy wierzymy, że sam Chrystus Pan ustanowił Kościół Katolicki. Gdybyśmy więc chcieli nie uznawać Kościoła, to tym samym zaparlibyśmy się Chrystusa. Stajemy na gruncie narodowym, gdyż zbyt wiele łączy Naród Polski z Kościołem Katolickim. To, że lud niemal nie odróżnia tych pojęć i uważa, że kto Polak, ten katolik i odwrotnie, ma dla nas symboliczne znaczenie. Postaramy się przedstawić główne zarzuty wrogów Kościoła Katolickiego i objaśnić je prawdami wiary Chrystusowej, gdyż na tle takiego kontrastu uwypukli się nadrzędne stanowisko Kościoła.

I. Przeciwnicy Kościoła, dziś głównie żydzi i ich uczniowie: marksiści, komuniści i badacze Pisma świętego posługują się dwojaką metodą walki z Kościołem na polu społecznym i gospodarczym. Ludowi wierzącemu, silnie związanemu z katolicyzmem wmawiają, że Kościół nie wykonuje całej pełni swoich obowiązków na tym polu i dlatego należy walczyć z Kościołem i z duchowieństwem katolickim. Jednostkom zaś zobojętniałym w wierze prawią, że Kościół nie ma prawa mieszać się do spraw gospodarczych i społecznych.

W pierwszym wypadku bredzą, że Chrystus Pan był pierwszym komunistą. Według ich zdania Chrystus Pan przyszedł na świat po to, by rozwiązać sprawę społeczną, by usunąć niesprawiedliwość społeczną i niedomagania gospodarki społecznej. Twierdzą, jakoby Chrystus Pan wprowadził równy podział dochodu społecznego. Według nich Chrystus chciał rzekomo stworzyć takie warunki, by wszyscy byli szczęśliwi tu na ziemi, by korzystać mogli w równej mierze z dóbr doczesnych. Żądają od Kościoła Katolickiego jako spadkobiercy Chrystusa, aby w taki sposób odnosił się do spraw gospodarczych i społecznych. Zarzucają, że Kościół początkowo szedł za wskazaniem swego Boskiego Mistrza, lecz później odstąpił od Niego. Powołują się na te rozdziały Dziejów Apostolskich, gdzie mowa o tym, jak bogaci sprzedawali swoje majątki i rozdawali wszystkie pieniądze między ubogich. Stąd ukuli argument przeciwko prywatnej własności i głoszą, że właśnie pierwsi chrześcijanie wyzbyli się prywatnej własności, która stawała się wspólną własnością, że w ten sposób zatarła się różnica między bogatymi i biednymi, że właśnie chrześcijaństwo pierwsze wprowadziło bezklasowość, — prowadzącą do uszczęśliwienia wszystkich, czyli to, do czego dąży dziś komuna. Zarzucają Kościołowi, że z biegiem czasu zapomniał o swoim zadaniu, że zdradził swego Mistrza i sprawę społeczną, baże zaprzedał się kapitalistom, burżujom, że stał się wrogiem robotnika i proletariatu, że dlatego należy go zwalczać.

Takie pojęcie o posłannictwie Kościoła w życiu społecznym jest błędne i złośliwe.

Widać z tego jasno, o co tu chodzi autorom tych zarzutów; chodzi o ukucie broni agitacyjnej z prawd naszej wiary świętej. Ma to służyć do agitacji przeciwko Kościołowi, przeciwko duchowieństwu. — Nadużywają przywiązania ludu naszego do wiary Chrystusowej jako narzędzia walki przeciwko katolicyzmowi. Przecież głoszą, że nie walczą z religią Chrystusową, lecz z klerem i Kościołem. Wyrządzają największą krzywdę temu ludowi, nie domyślającemu się tej obłudnej gry, gdyż podważają jego przywiązanie do wiary katolickiej. Wyrządzają krzywdę społeczeństwu i państwu, bo człowiek, który traci wiarę staje się tym samym złym obywatelem.

Stosunek komunizmu do wiary i Kościoła Katolickiego pochodzi z talmudu żydowskiego. Talmud uczy bowiem, że Mesjasz, który — według nich — dopiero ma przyjść na świat, wskrzesi wielkie i potężne państwo żydowskie i — co nas w tym wypadku interesuje — obsypie żydów wszelkimi dostatkami, a oni — żydzi — rządzić będą wszystkimi narodami świata. W tym kierunku z wiarą w swego „mesjasza" działa żydowsko-masońska komuna. Przygotowuje ona żydowski zamach stanu na istniejący chrześcijański porządek świata. Wszystko, — co głosi komuna o Kościele Katolickim jest fałszem i kłamstwem.

II. My katolicy pamiętać winniśmy, że Chrystus Pan nie przyszedł na świat w pierw

Gwiazdka się zbliża...

Niech w każdej rodzinie, na wsi — lub też w mieście,
Apel z głębi serca owoc zbożny wyda,
Aby „swój do swego" hasłem Świąt się stało,
By — uchowaj Boże — nie mieć nic od żyda!

Niechaj Wielkopolska przykładem zaświeci
Dla wszystkich połaci wskrzeszonej Macierzy
I bojkot bezwzględny żydowskiej tandety
Ściśle przeprowadza na swojej rubieży!

Gdy wigilijny przełamiem opłatek,
Jak kryształ czyste muszą być sumienia,
Że dary wszystkie, jakie stół ozdobią,
Czysto polskiego będą pochodzenia.

Obleczmy hasła w pancerz twardej woli,
Bez niej wysiłek na nic się nie przyda;
Zgodni w działaniu i zwycięstwa pewni,
Ziemię Piastową oczyścimy z żyda!

Kto bowiem wrogów Ojczyzny popiera
Do miana zdrajcy godnością się zniża
Więc „swój do swego" musimy, Polacy,
W żywy czyn wcielić, gdy gwiazdka się zbliża!

Ka-Wu

szym rzędzie po to, aby stworzyć nowy ustrój społeczny, czy budować nowy porządek gospodarczy, lecz po to, żeby szerzyć chwałę Bożą na ziemi i prowadzić ludzkość do nieba. Chrystus mówi wyraźnie do Piłata: „Królestwo moje nie jest z tego świata", a innym razem mówi: „Cóż pomoże człowiekowi, choćby posiadł cały świat, a na duszy szkodę poniósł" i znowu kiedy indziej mówi: „Szukajcie naprzód królestwa niebieskiego, a wszystko inne będzie wam przydane". Chrystus zawsze i wszędzie wskazuje naprzód królestwo niebieskie, Apostoł św. Paweł tak się wyraża: „Jeżeli w tym świecie jedynie mamy nadzieję, najbiedniejszymi ludźmi jesteśmy".

Myli się, lub świadomie głosi fałsze, kto twierdzi, że Kościół uczy inaczej. Kościół nie uczy systemów gospodarczych. Programy gospodarcze są zmienne. Kościół niesie nauki wieczne, niezmienne, Chrystusowe, Boże. Nieprawdą jest, że Kościół sprzeniewierzył się swemu Boskiemu Mistrzowi. Kościół uważa zawsze za swoje najważniejsze zadanie zbawiać dusze ludzkie niezależnie od panujących w świecie programów gospodarczych A ustrój kapitalistyczny? Ani go Kościół stworzył, ani go popierał, ani mu się zaprzedał. Wręcz przeciwnie. Kapitalizm powstał na gruncie niekatolickim, wrogim Kościołowi Katolickiemu, na gruncie materialistycznym. Wybujały kapitalizm jako narzędzie wyzysku jest nie tylko pochodzenia żydowskiego lecz po dziś dzień niemal wyłącznie w ręku żydowskim. Żydzi zorganizowali wojnę światową i dobrze na niej zarobili, żydzi dziś znowu dążą do wojny, bo kapitalizm żydowski łącznie z ich przewrotnym, oszukańczym komunizmem potrzebuje wojny domowej, czy międzypaństwowej do swoich celów. Wybujały kapitalizm miał oprócz żydów zawsze w swoich szeregach wolnomyślicieli i masonów, wrogo nastawionych do Kościoła Katolickiego. Dziś kapitalistów wziął w swoje opiekuńcze ramiona żydo - masoński Rotary Club. Kapitalizm wybujały wyrósł na ruinach średniowiecznego ustroju cechów rzemieślniczych, związków pracowniczych, którymi opiekował się Kościół. Cechy rzemieślnicze zniszczone zostały przez zniszczenie samego rzemiosła, a to znów zaduszone zostało przez wprowadzenie maszyny parowej i powstanie wielkiego przemysłu. Było to dziełem ducha żydowskiego, dążącego wiecznie do szybkiego gromadzenia majątku. W tym też czasie wobec braku ustawodawstwa socjalnego kapitalizm hulał niepodzielnie i wyzyskiwał robotnika, a nawet nieletnie dzieci. Wtedy powstała tzw. kwestia społeczna, zagadnienie socjalne. **Podkreślamy, czasy cechów rzemieślniczych, o które troszczył się Kościół, były najszczęśliwszymi czasami gospodarki społecznej.**

III. Inni przeciwnicy Kościoła twierdzą, że nie ma On prawa mieszać się do kwestii społecznej, bo nie może mieć żadnego wpływu na sprawy społeczne i gospodarcze świata, bo nie ma na to odpowiednich środków. Takie twierdzenie znowu nie zgadza się z prawdą. Kościół wprawdzie nie ma systemu gospodarczego, ale niesie w sobie etykę chrześcijańską, czyli owo przykazanie Boże, na którym spoczywa porządek świata. Czynność gospodarcza to nie martwy mechanizm, polegający tylko na technice, maszynie, wadze, miarze itp. Czynność gospodarcza to czynność człowieka, który przecież ma duszę, cel ostateczny — wieczność, — który ma wolę. Wola musi budować na zasadach etyki chrześcijańskiej, na prawie Bożym, normującym stosunek człowieka do Boga i do ludzi. Sprawy społeczne i gospodarcze to nie jakiś osobny świat, to zaledwie cząstka całości, to cząstka świata, podlegającego jednemu prawu Bożemu, normującemu jako najwyższe ustawodawstwo porządek świata. Kto się tego prawa nie trzyma, ten psuje porządek świata, wywołuje rozstrój, nieład, anarchię, sprowadza biedę. **Zamieszanie i kryzys dzisiejszych czasów sprowadziło nie co innego, jak wyłamanie się ludzkości z pod prawa Bożego.** Prawo Boże, religia ma decydujący wpływ na życie społeczne i gospodarcze. Nauczycielem i stróżem religii katolickiej i prawa Bożego jest z mocy samego Chrystusa Kościół Katolicki. Stąd jego misja na polu gospodarczym — wprawdzie nie najważniejsza jego misja, — ale przecie Boska. Kościół ma prawo wkraczania w dziedzinę gospodarczą, ma na nią decydujący wpływ i bez Kościoła nie będzie rozwiązana kwestia społeczna i gospodarcza. Pewnie, że ustroje gospodarcze zależne są od zmiennych warunków czysto ekonomicznych, ale te warunki muszą nagiąć się do niezmiennych praw Bożych. Nie martwe rzeczy mają panować nad żywym człowiekiem, lecz człowiek musi panować nad martwym przedmiotem. Inaczej człowiek nie przybliża się do ostatecznego celu, lecz poniża się. Kościół rozporządza źródłem sił, skąd wypływa sprawiedliwość i miłość, które wyrabiają ducha społecznego, bez których znowu nie ma mowy o zdrowej reformie społecznej. **Nie pomogą ustawy, nie pomogą zmienione ustroje, jeżeli ludzie nie staną się lepszymi.**

Bez Boga chcą uszczęśliwić ludzkość z jednej strony kapitaliści, z drugiej komuniści. Każdą z tych ciemnych potęg osobno popiera żydo - masoneria, a korzyść w razie zwycięstwa płynie zawsze do kieszeni żydowskiej.

Kościół w encyklikach nawołuje do usunięcia nędzy i niesprawiedliwości, nawołuje do powrotu do zasad religii katolickiej. Pokój Chrystusowy ma zapanować w Królestwie Chrystusowym. Temu przeciwstawia się tajny rząd żydowski, dążący do zbudowania królestwa swego talmudycznego „mesjasza".

Tylko na zasadach etyki chrześcijańskiej da się przeprowadzić przebudowa panującego ustroju gospodarczego i usunąć niesprawiedliwość społeczna. Na tych to zasadach opiera swój program gospodarczy i społeczny Stronnictwo Narodowe.

Wszystko po staremu

Nieskonfiskowana prasa warszawska przypomina szereg charakterystycznych zbieżności, jakie zachodzą między byłym BBWR'em a dzisiejszym „Ozonem".

A więc: 1) wiceprezes zarządu głównego b. BBWR, — płk. Adam Koc jest szefem "Ozonu„; 2) lokal „Ozonu" mieści się w Warszawie przy ul. Matejki w tych samych biurach, w których dawniej urzędował BBWR.; 3) dawny lokal klubu BB. w sejmie został przydzielony dla grupy poselskiej „Ozonu"; 4) naczelny organ b. BBWR. — „Gazeta Polska" została przez płk. Koca uznana za główne pismo „Ozonu".

Jak widać, zbieżności jest dosyć. Czyli poprostu: wszystko po staremu...

Z Polski...

Warszawa. — W dniu 1 grudnia liczba bezrobotnych wynosiła 330 tysięcy 382 osoby.

— W ub. tygodniu odbył się pogrzeb Andrzeja Struga. Pogrzeb odbył się z honorami wojskowymi na koszt Min. WR i O. P. oraz Zarządu Miejskiego, a organizacją zajmowała się PPS. W pogrzebie byli dygnitarze państwowi, ale brak księdza katolickiego. Zmarły był bowiem znanym działaczem lewicowym i wysoko postawionym członkiem masonerii.

— Odbyło się tu uroczyste odsłonięcie tablicy w Hot. Angielskim ku czci Napoleona, który 125 lat temu w drodze powrotnej z pod Moskwy zatrzymał się tu w dniu 10 grudnia 1812 roku.

— Prasa żydowska żali się, iż młodzi narodowcy pilnują składów żydowskich w Warszawie i odmawiają klientów, by u żydów nie kupowali.

— Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odmówiło zezwolenia Polskiej Partii Narodowo - Socjalistycznej na używanie odznaki w kształcie swastyki, munduru i innych emblematów.

Kraków. — Trzeci zjazd delegatów Związku żydów uczestników walk o niepodległość powziął uchwałę, stwierdzającą, iż Związek zwalczać będzie plan przymusowej emigracji politycznej żydów z Polski.

We Lwowie w niedzielę młodzież dwu gimnazjów średnich urządziła demonstrację antyżydowską. Uczniowie przeciągnęli w pochodzie przez ulice Akademicką i Batorego, wznosząc okrzyki: „Precz z żydami". „Żądamy gimnazjów bez żydów".

— Senat akademicki politechniki postanowił na specjalnym zebraniu wprowadzić na politechnice lwowskiej urzędowy podział miejsc.

W Sosnowcu zmarł nagle żyd Majerczyk w chwili, gdy zabierano go do przewiezienia do Berezy.

Przemyśl. Ostatnio przeprowadzono tu udany pod każdym względem tydzień propagandowy pod hasłem „Przemyśl bez żydów".

Ostrów. — Przeciw ks. Radziwiłłowi, który chce ożenić się z żydówką Suchestow, rodzina wytoczyła proces o wyznaczenie mu opiekuna z urzędu.

PAMIĘTAJ

O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH!

Kto wychowuje młodzież polską?

Żydzi w Związku Nauczycielstwa Polskiego (Z. N. P.)

Wiadomo, że Z. N. P. odnosił się wrogo do religii katolickiej, a objawiał sympatię dla komunizmu. Zrozumiemy te nastroje, gdy zapoznamy się z wykazem współpracowników żydowskich w byłym zarządzie Z. N. P.

Prezes sekcji szkolnictwa średniego: Mandelbaum Drzewiecki - Drzewieski.

Instytut Pedagogiczny: — Wachtel (sekretarz), Bardach, Hertz, Radmański (wykładowcy) i Hałasiński, Odrzywolski (kier. sekc. pedagog.) żonaty z żydówką).

Uniwersitas Radivira: Blaton, Hirschfeld, Geldscherder.

Polskie Archiwum Psychologii: Mattermilchowa, Wachtel, Markinówna, Sterling, Blaustein, Meyer - Sinlorgowa, Langholc, Baumgarten, Jampoler, Bigeleisen, Bornstein, Salomonówna, Wagmanowa, Grosglikerowa, Szeiblet, Tenenbaum, Frydlandówna.

Ruch Pedagogiczny: Blaustein, Odrzywolski, Ichleiser. Wachtel, Friedländer. Narbach Truchlin, Kadler, Brossówna, Langholz, Wajsmamon, Bergman, Jampoler, Bartgenówna, Rubakin, Taubenszlag, Oestrich, Nussbaum.

Teatr w szkole: Szpet, Naumoff, Hertz, Odrzywolski, Sibercwejgówa, Landanowa, — Satz, Salani, Szfesówna, Tuwim, Wittlin, Kitz.

Praca Szkolna: Langholz, Menzlowa, Litwin, Berger, Blausteinowa, Brossowa, Olichwier, Cweigenhaft, Kleinerman, Millerówna, Oderfeldówna, Oderfeldowa, Librachowa, Feinstem, Egiersdorf, Friedmanówna, Hecht, Kerschensteiner, Baumgarten, Hal berstadt, Schreiber, Lichtenstein, Sztetner, Neapolitański, Odrzywolski, Birnbaum, Rubinsteinówna.

Pedagogium: Wilfstahl, Zim merman, Langholz, Bergmanówna, Friedländer, Zemdt, Elzenberg, Müller.

Wychowanie fizyczne w Szkole: Rosenberg, Kutznerówna.

Rysunek i zajęcia praktyczne: Winderlich, Knotloch, Gott man.

Śpiew w szkole: Mayzner, Weithorn, Elsnerówna, Reiss.

Gimnazjum: Mandelbaum, Blaustein, Szenholcówna, Truchim, Friedländer, Hirschberg.

Przewodnik pracy społecznej: Langrod, Ryngmanowa, Bardach, Rosenberg, Arnekker.

Przedszkole: Ryta, Gruss, Katzówna, Millerówna, Graff, Hesslówna, Truchim.

Szkoła zawodowa dokształcająca: Bardach, Biegeleisen, Ehrlich, Szarc, Lazarfeld.

Praca w klasach łączonych: Eigendorff, Müllerówna, Narbach, Isula, Emdorffowicz, Man giałówna.

W „Teatrze Płomyka" dyrektorką była p. Starska, grano sztuki Tuwima z ilustracją muzyczną Kitschmana, aktorami byli Miller, Szancer, a najwyższym autorytetem Sziller (Schildenfeld).

Wychowawczyni bursy dla młodzieży — p. Grodzicka — (dawniej Polka) — żydówka.

I co się dziwić, że w gimnazjach, zwłaszcza żydowskich szerzy się z przerażającą szybkością wywrotowa propaganda komunistyczna?

Przecież nauczyciele w tych gimnazjach, nauczyciele z Z. N. P. to „wychowawcy" także w dziedzinie żydowskiego bolszewizmu. To sami żydzi - bolszewicy!

I taka organizacja śmie nazywać się Związkiem Nauczycielstwa **Polskiego!** Skandaliczne!

Gdy w wigilijny wieczór łamać będziemy się opłatkiem, o jednym pamiętajmy: że święto Bożego Narodzenia, to święto nas wszystkich...

Że wszyscy musimy stanąć do wspólnej pracy i walki, aby z dzisiejszej rzeczywistości wykuć Polskę Narodową!

Z tą myślą — i z tymi życzeniami — idziemy w cały Naród!

WYDAWNICTWO „POLSKI NARODOWEJ"

Gwiazdka bez łez

Ze wszystkich świąt najchętniej i najradośniej witamy Boże Narodzenie: wywołuje ono zawsze i przynosi ze sobą uśmiech i szczęście. Uśmiech — może blady, i szczęście — może krótkotrwałe, jednak w szarzyźnie naszego życia tak pożądane i wartościowe, że oczekujemy ich z utęsknieniem.

Tegoroczna „gwiazdka" upłynąć nam musi bez łez i wspomnień o smutkach. Nie tylko bez łez naszych i własnych smutnych wspomnień, ale przede wszystkim bez rozpaczy najuboższych tj. wszystkich tych, którzy nie mają zajęcia. Troska o ich dolę jest naszym obowiązkiem. Ich łzy i smutek — choć pośrednio — mogą być naszą winą.

Każdy grosz wydany na towar niepolski wyciska łzę z oczu polskiego robotnika, każdy towar nabyty u nie-Polaka przyczynia się w ten czy inny sposób do pogorszenia losu warstwy pracującej. Pieniądze wydane na towar obcy, zwłaszcza w sklepie nie-polskim, pracują przeciw interesom Narodu i Państwa i być może, obrócą się w końcu przeciw nam samym.

Czy mamy postępowaniem swoim przyczynić się do pogorszenia bytu polskiego robotnika?!

Czy mamy swą obojętnością pogłębiać smutek i niedolę najbiedniejszych,!

Czy mamy swą lekkomyślnością dawać broń w rękę wrogom i wzmacniać naszych nieprzyjaciół?!

Rozważmy to sobie! Rozważmy — i wszystkich zakupów dokonujmy tylko u kupca - chrześcijanina w sklepach czysto polskich! Kupujmy tylko polskie produkty, dzieło polskiego robotnika i przemysłowca!

Zwłaszcza w okresie przedświątecznym, przed „gwiazdką" świętem radości i uśmiechu dbajmy o to, aby upłynęła ona bez łez, wywołanych naszym postępowaniem!

Przy zakupach w okresie przed świątecznym żądajmy tylko towarów czysto polskich i pamiętajmy o haśle:

„Kupuj tylko u Rodaka,
Buduj Polskę dla Polaka!"

Głosy... i echa

Po co tam siedzimy?

Śmiała decyzja Wielkiej Rady Faszystowskiej, która pod przewodnictwem Mussoliniego postanowiła zgłosić wystąpienie Włoch z Ligi Narodów, znalazła bardzo żywy oddźwięk w świecie politycznym.

Decyzja ta była tym bardziej wymowna, że w niedługich stosunkowo odstępach czasu z tej samej, kosztownej dla każdego państwa, a niepotrzebnej nikomu instytucji, wystąpiły poprzednio Niemcy i Japonia.

W ten sposób Ligę Narodów opanowaną — jak wiadomo — przez żydów i loże masońskie, opuściły kolejno trzy państwa, którym nie można odmówić nazwy mocarstw.

Na marginesie decyzji Włoch warto przytoczyć interesujące — i ze wszech miar — słuszne uwagi, jakie na ten temat zamieszcza „Merkuriusz Polski" (nr 49):

„Włochy wystąpiły z Ligi Narodów. Dziwi nas tylko jedna rzecz: Dlaczego tak późno?

Wszak Liga, odkąd ją utworzono, zawsze szkodziła państwom o kulturze łacińskiej, a wobec Włoch faszystowskich zajęła stanowisko wrogie.

Cała działalność Ligi to bezustanny atak na świat łaciński, na chrześcijaństwo, na naszą etykę i kulturę. Zdumienie ogarnia, że Rzym XX wieku, który jest spadkobiercą tej kultury, dopiero teraz zdecydował się zerwać z genewską Spółką Anonimową.

A my, Polacy, po co tam siedzimy? Czyż mało mieliśmy dowodów, że te państwa, które z Genewy wyszły, dobrze na tym wyszły?"

Warto powtórzyć to ostatnie, do nas skierowane pytanie: po co tam siedzimy?

Przyznajmy szczerze, że nikt z nas nie wie po co...

Wie chyba tylko pan Beck, nasz minister spraw zagranicznych. No tak! Ale pan Beck dużo milczy, a bardzo mało mówi.

Więc pewnie tak prędko nie dowiemy się!

(j. pat.)

Komunikat

Zawiadamia się, że biura Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego w Poznaniu (św. Marcin 65) będą zamknięte w dniach 22—28 grudnia br. włącznie oraz w dniu 31 grudnia 1937.

„Menażka żołnierskiego bigosu i flaczków"

Nieskonfiskowany „Pielgrzym" pisze:

„W dniu 30 października br. odbywa się w Warszawie odprawa legionistów i peowiaków na której godzinne przemówienie wypowiedział marsz. Śmigły-Rydz. Co mówił, nie podano. Było tam wielu dzisiejszych wysoko postawionych, czyli „elita" sanacyjna. Na tej to odprawie miało przyjść do porozumienia czyli „konsolidacji" między skłóconymi towarzyszami z pod znaku sanacji.

Po odprawie — jak doniosły pisma — premier Składkowski zaprosił obecnych na **„menażkę żołnierskiego bigosu i flaczków"**. Tak odprawa, jak i późniejsze zjazdy peowiaków i legionistów miały na celu zmontowanie obozu pomajowego czyli sanacji pod nową firmą płk. Koca, tj. „Obozu Ziednoczenia Narodowego" — (OZN).

O tej to organizacji p. Cat-Mackiewicz w wileńskim „Słowie" pisze:

„W obecnej chwili do „Ozonu należą i ludzie, którzy chcieliby popierać ultra - nacjonalistyczny i ultra - antysemicki „Związek Młodej Polski" primo voto „Falanga" i należą także ludzie, którzy chcieliby popierać coś w rodzaju „Legionu Młodych", a więc coś całkowicie przeciwnego. A więc nie ma w „Ozonie" wspólnego światopoglądu. A więc co jest wspólnego? Niestety poczucie prawdy każe mi przywołać obraz, kiedy to premier Składkowski po pewnym posiedzeniu wzamian ideowej dyskusji zaprosił wszystkich na menażkę. — Tak, ta menażka to narazie duża łączność. Nie jeden sobie mówi: jak się pokłócimy, to menażki nie stanie.

Ale menażka nie może być hasłem, Przekonania, idee, doktryny — to wszystko zatraciło w oczach współczesnych ten walor, który posiadały w naszych oczach, kiedy byliśmy studentami. Ale przecież państwo żyje programem, ideą, przekonaniem, a nie menażką. Należy restytuować walor przekonań u obywateli tak samo, jak bez odwagi cywilnej u obywateli, żadne państwo się nie ostoi, ani monarchia, ani republika."

Słowem w OZN'ie tak jak i w sanacji łącznikiem „menażka z bigosem i flaczkami". — Czy taki łącznik na dłuższą metę może trwać?!"

Z TEATRU POLSKIEGO

Dawno już Poznań nie widział tak doskonałej komedii, jak — „Jan" węgierskiego autora Bus-Fekete'go. Kapitalny jest w pierwszym rzędzie sam wątek sztuki, kapitalny i aktualny. Mówi bowiem o powikłaniach na terenie politycznym, a przyczyną tych powikłań jest... kamerdyner Jan, służący u premiera Węgier.

Okazuje się bowiem, że Jan zostaje posłem z ramienia opozycji, występuje w parlamencie ostro przeciw premierowi, który w życiu prywatnym jest jego chlebodawcą, a w końcu obala rząd swego pana. Ba! Dochodzi nawet do tego, że Jan staje się kandydatem na ministra!

W wątek polityczny wpleciona jest — jak zwykle — kobieta, dla której Jan rezygnuje z dalszej kariery politycznej. Dodajmy, że kobietą tą jest córka byłego chlebodawcy Jana, premiera.

Tyle co do interesującej treści sztuki. Wszystkie te słowa uznania, jakie należą się autorowi, należą się także i aktorom. Ich bowiem świetnej grze zawdzięcza w dużej mierze swe powodzenie „Jan".

W komedii są właściwie dwie tylko postacie pierwszoplanowe: Jan i jego pan — premier. Jana kreował doskonale p. Mrożewski; kapitalną zaś postać jowialnego premiera stworzył p. Noskowski. Gra obu tych artystów była często oklaskiwana przy otwartej kurtynie.

W III i IV akcie do tej dwójki przyłączyła się p. Dziewońska (hrabina), która początkowo nie miała możliwości zaprezentowania swych walorów scenicznych. Okazuje się, że p. Dziewońska jest doskonałym nabytkiem sceny poznańskiej.

Dobre, jak zwykle, postacie stworzyli, p. Sachnowska (żona premiera) i p. Jaworski (hrabia Jerzy).

Reżyserował Wł. Czengery. Pomysłowe i stylowe dekoracje przygotował J. Kosiński.

(j. pat.)

Ze świata...

Nowy Jork. — Biskupem Pelte oraz sufraganem Detroit, mianowany został msgr Stefan Woźnicki, długoletni sekretarz archidiecezji w Detroit. Nowy biskup polski urodził się w r. 1889 w st. Pensylwania.

Rio de Janeiro. — W dniu 26 października zmarł w Kurytybie prezes Związku Polaków śp. Józef Wiśniewski.

Berlin. — Dnia 5 bm. zwolniono 18 młodych Polaków i Polek, przebywających od 8 tygodni w areszcie zapobiegawczym w Opolu.

Londyn. — Samoloty japońskie zatopiły kanonierkę amerykańską na rzece Żółtej. Zaprotestował prezydent Ameryki depeszą do cesarza Japonii.

Salamanka. — Siedmiu uczestników podróży do Hiszpanii, którzy jako przedstawiciele młodzieży hitlerowskiej bawili przez kilka tygodni na półwyspie Pirenejskim, otrzymało od gen. Franco wysokie odznaczenie w postaci orderów „czerwonej strzały". Młodzi hitlerowcy są pierwszymi odznaczonymi z zagranicy.

W Antwerpii aresztowano agenta giełdowego żyda Beckera, którego księgi wykazują deficyt 15 milionów franków, w czym 6 milionów stanowią akcje, zdeponowane przez klientów.

Saarbrücken. — Prezydent policji w Saarbrücken ogłosił publicznie, że każdy piekarz czy kupiec, który sprzedawać będzie świeże pieczywo, zostanie napiętnowany mianem „wroga ludu", a sklep czy piekarnia zostaną natychmiast zamknięte.

WRÓG PRZED BRAMĄ

4) **Referat dla Kół S. N.**

K. P. P., pragnąc uśpić opinię publiczną, zmniejszyła swą aktywność w zakresie polityki do minimum. Można powiedzieć, iż K. P. P., jako K. P. P., czyli oficjalnie — nie działa. Członkowie jej, bezimiennie, nie jako K. P. P., lecz jako ludzie „bezpartyjni", nawet ukrywając swoje przekonania komunistyczne, uprawiają tylko akcję szpiegowską i sabotażową. Wciskają się przede wszystkim do kolejnictwa i służby komunikacyjnej (poczta, telefon), usiłują rozstroić te resorty tak, aby w chwili przygotowywanej rewolucji — sparaliżować cały polski aparat komunikacyjny.

W decydującym momencie masy, podburzone przez „Folksfront", mają za pomocą rozruchów ściągnąć na siebie uwagę wojska i policji, kolejnictwo i poczta mają stanąć, a doborowa garść K. P. P., pewna i wyszkolona, zaatakuje centralne ośrodki ustroju państwowego.

Obecna taktyka bolszewicka w Polsce, zmierzająca konsekwentnie do wywołania rewolucji, polega na rozdzieleniu zadania między „Folksfront" i K. P. P. (Komunistyczną Partię Polski).

„Folksfront" ma przygotować grunt pod rewolucję — K. P. P. ma ją wykonać.

Jak ta sprawa wygląda w szczegółach?

Znaczna część olbrzymich funduszów Kominternu i niemniej wielkiej energii ludzi idzie dziś w kierunku sformowania w Polsce tak zwanego obłudnie przez komunę „Frontu Ludowego", a jak opinia polska go określiła „Folksfrontu", co z uwagi na przeważający w nim udział wywrotowych elementów żydowskich, trzeba uznać za określenie bardzo trafne.

„Folksfront", wedle pouczeń bolszewickich, ma się składać ze zdecydowanych zwolenników rewolucji, a więc komunistów i socjalistów wszelkich odcieni, poza tym zaś i w głównej mierze ze wszystkich elementów nieuświadomionych patriotycznie a niezadowolonych z jakiegokolwiek powodu z obecnych stosunków. Ze szczególniejszą energią monterzy „Folksfrontu" usiłują wciągnąć do wspólnej akcji bezpartyjnych robotników, chłopów, rzemieślników, drobnych kupców oraz wolnomyślną inteligencję, stawiając im wciąż przed oczy straszak faszyzmu" i nawołując do „obrony demokracji".

(C. d. n.)

Więckowski ustąpił... ale komisarz rządzi dalej!

Kiedy Poznań doczeka się prezydenta z woli obywateli?

Po trzyletnim przeszło „panowaniu" ustąpił ze swego stanowiska tymczasowy, komisaryczny prezydent Poznania, płk. Erwin Więckowski. Ustąpił „na własną prośbę".

Nie żałował go nikt, — tak, jak nikt nie radował się, kiedy nie przez narodowe obywatelstwo wybrany, — lecz przez władze mianowany komisarz obejmował „rządy" na ratuszu poznańskim.

Charakterystycznym i godnym uwagi jest fakt, że prasa żydowska łączy ustąpienie płk. Więckowskiego z interwencją posłów żydowskich u premiera Składkowskiego w sprawie „antyżydowskiego okólnika" b. komisarza, wydanego do urzędników miejskich.

Ustąpienie płk. Więckowskiego nie zmienia jednak w niczym nienormalnych stosunków, panujących od 3 lat w Poznaniu. „Rządy" bowiem objął z kolei „tymczasowy" wiceprezydent miasta inż. Ruge. Czyli po prostu: komisarz rządził — komisarz rządzi dalej... Zmieniła się tylko osoba „rządcy" z woli... nie naszej!

Zmieniła się także i dlatego, że płk. Więckowski umiał na swoim komisarskim stanowisku troszczyć się o przyszłość. Jest przecież członkiem rady nadzorczej „Cegielskiego" (z którym za wojskowych czasów nie miał nic wspólnego), — a obecnie, jak chodzą wieści, ma zamiar objąć stanowisko (dobrze płatne!) dyrektora oddziału rzeszowskiego fabryki H. Cegielski.

W związku ze zmianą komisarza, rządzącego w Poznaniu, prasa zastanawia się nad możliwościami przywrócenia normalnego stanu w samorządzie miejskim w naszym mieście. Według sanacyjnego „Nowego Kuriera" rozpisanie nowych wyborów ma nastąpić w dniu 25 stycznia 1938. Ponieważ muszą się one odbyć po 90 dniach od chwili ich rozpisania, więc możnaby przyjąć, że w kwietniu przyszłego roku Poznań stanie sie ponownie terenem akcji wyborczej no i terenem klęski „sanacji", a zwycięstwa Stronnictwa Narodowego. Chyba... Chyba, że Najwyższy Trybunał Administracyjny uchyli znowu rozwiązanie ostatniej rady miejskiej — i komisarz będzie rządził dalej... Gdyby tak było, to dawna rada miejska zakończyć by musiała swe urzędowanie w styczniu 1939; wtedy bowiem kończy się jej kadencja.

Ale to są wszystko tylko przypuszczenia... Fakt jest faktem, że aczkolwiek płk. Więckowski ustąpił, to jednak w Poznaniu rządzi nadal komisarz...

A kiedy wreszcie w narodowym Poznaniu na ratuszu zasiądzie prezydent miasta z woli narodowego społeczeństwa?

Głosy czytelników...

Brzydko, panie prezesie!

Donoszą nam z Międzychodu, że tamtejsze Towarzystwo Kupców Chrześcijańskich odbywa ostatnio swoje zebrania plenarne w sali zagorzałego niemca - hakaty G. Weigelta.

Na dowód tego otrzymaliśmy wycinek z lokalnej prasy niemieckiej („Stadt- u. Landbote" — nr 231), która ogłasza zebrania kupieckie — i to dopiero od chwili przeniesienia ich do sali niemieckiej.

Należy zauważyć, że obecnie kupcy - Polacy na zebrania Tow. Kupców Chrześcijańskich w Międzychodzie — poza małymi wyjątkami — nie uczęszczają, stojąc na słusznym stanowisku, że polski kupiec powinien radzić tylko w polskim lokalu. A takich jest w Międzychodzie dosyć.

Warto nadmienić, że człowiekiem, który nie wiadomo po co — zwołuje polskich kupców do niemieckiego lokalu, jest prezes Tow. Kupców Chrześcijańskich w Międzychodzie, p. Fr. Bogajewicz.

Brzydko, bardzo brzydko, panie Bogajewicz! Nie tak powinien postępować Polak!

B. L.

Zbliża się surowa zima. Spieszmy z pomocą bezrobotnym narodowcom!

Z żałobnej karty

W niedzielę, dnia 12 bm. odbył się w Pleszewie wspaniały pogrzeb ś. p. Ludwika Kosmowskiego, b. referenta organizacyjnego Stronnictwa Narodowego na pow. pleszewski. Kondukt pogrzebowy, poprzedzony orkiestrą 70 p. p., prowadził ks. Zaremba w asyście ks. Kryszaka.

Uwagę wszystkich zwracał imponujący wygląd umundurowanych członków S. N., kroczących przed trumną — mianowicie delegacja z wieńcem S. N., poczet sztandarowy i miecze Chrobrego, oraz czwórka, niosąca ciało zmarłego. Poza tym udział w pogrzebie brał poczet sztandarowy „Sokoła", poczet sztandarowy Powstańców Wielkopolskich 1918/19 oraz Tow. Młodych Przemysłowców.

Ś. p. kolega Ludwik Kosmowski urodził się w Pleszewie 25. 8. 1902. Jako 17-letni młodzieniec brał czynny udział w powstaniu wielkopolskim a później w wojnie bolszewickiej. Przez całe swoje życie pracował w różnych organizacjach. — Tak, jak w czasie wojny walczył z bronią w ręku przeciw wrogowi zewnętrznemu naszej Ojczyzny, tak też w czasie pokoju umiał znaleźć się w szeregach armii Stronnictwa Narodowego, w którym niestrudzenie pracował aż do chwili powalenia go przez chorobę.

Niezbadane wyroki Boskie nie pozwoliły mu doczekać pełnego zwycięstwa idei narodowej w Polsce. Niech ta ziemia, którą tak ukochał i za którą, tak młodo walczył, lekką mu będzie. Cześć Jego pamięci!

Plony systemu

RÓWNE

Przed Sądem Okręgowym rozpocznie się wkrótce seria procesów, w których na ławie oskarżonych zasiądą trzej byli starostowie wołyńscy.

Są to: b. starosta dubieński Jerzy Boczkowicz - Sittauer, b. starosta rówieński Robert Bogusławski i b. starosta Adam Kański.

Wszyscy trzej byli starostowie oskarżeni są o nadużycia władzy i grube defraudacje finansowe.

ŚWIĘTOCHŁOWICE

W Urzędzie Gminnym w Świętochłowicach wykryto poważne nadużycia finansowe, których przez długi czas dopuszczał się naczelnik urzędu.

Inny urzędnik tej samej gminy — niejaki Gajda sprzeniewierzył przeszło 20 000 zł i zdołał zbiec.

KRAKÓW

W słynnej sprawie żydówki Fleischerowej i wspólników, prokurator zgłosił apelację, w której domaga się wydatnego podwyższenia kary dla wszystkich oskarżonych.

M. in. prokurator żąda wymierzenia Fleischerowej kary 5 lat więzienia.

KATOWICE

W styczniu 1938 r. odbędzie się w Katowicach proces o nadużycia w Centralnej Targowicy w Mysłowicach.

Akt oskarżenia zarzuca dyrektorom Targowicy Kazimierzowi Kazoniowi i żydowi Aronowi Fruchthaendlerowi oraz urzędnikowi Beniaminowi Langerowi — (również żyd) sprzeniewierzenie przeszło 2 milionów złotych.

STANISŁAWÓW

Przed sądem stanie wkrótce b. starosta w Nadwórnej, Robakiewicz, oskarżony o kradzież prawie 40 000 zł z funduszów publicznych.

Warto dodać, że Robakiewicz został już raz skazany na rok więzienia za nadużycia, popełnione w czasie urzędowania w Grodnie.

B. starosta odpowiadać będzie z więzienia.

GDYNIA

Do zdjęć filmu „Wiatr od morza" potrzebna była torpeda. Wypożyczono ją z portu gdyńskiego z tym, że będzie natychmiast zwrócona po dokonaniu zdjęć. Tymczasem film ukończono, a torpedy nie oddano. Wobec tego skarb państwa wystąpił do Sądu Okręgowego w Warszawie o odszkodowanie w kwocie 15.000 zł przeciw żydowskiej firmie filmowej, która nakręcała film.

Dopóki jest choć jeden żyd — nie ma Wielkiej Polski!

Leszno w szeregach narodowych

Akcja antyżydowska — „Osa" — Zebranie publiczne S. N.

Przykładem tego, że nawet i Wielkopolska nie jest wolna od wrogiego i szkodliwego dla nas elementu żydowskiego, jest między innymi prastare Leszno. — Schludne to miasto, liczące grubo ponad 20 tysięcy mieszkańców, może „poszczycić się" tym, że w jego murach przebywa około 600 żydów. W ręku żydowskim znalazło się też przeszło 50 składów i warsztatów rzemieślniczych.

Te cyfry świadczą najdobitniej o niebywałym wprost zażydzeniu Leszna. Wina zaś spoczywa w znacznej mierze na mało uświadomionym społeczeństwie polskim, które zanosi polski grosz do żyda, nie pomnąc, że wyrządza tym samym szkodę Narodowi Polskiemu.

Z tym stanem rzeczy walczy bardzo skutecznie Stronnictwo Narodowe w Lesznie, które przez akcję wydziału gospodarczego informuje Polaków o konieczności przestrzegania hasła „swój do swego po swoje". Tych zaś, którzy jeszcze próbują popierać składy żydowskie przestrzegają przed tego rodzaju niepolskim postępkiem legalne pikiety S. N., pilnujące firm żydowskich. Bojkot bowiem w stosunku do żydów — i to bojkot systematyczny, nieustępliwy, jest najskuteczniejszym środkiem w zwalczaniu przewagi gospodarczej żydów.

Szczególnie silne natężenie miała w Lesznie antyżydowska akcja bojkotowa w okresie przedświątecznym, — przeprowadzana pod hasłem „Polska gwiazdka bez żydów". Karne i zdyscyplinowane, ofiarnie stojące na trudnych pikietowych posterunkach, zastępy członków S. N. odparły kilka prowokacyjnych napadów pijanych bojówek socjalistycznych, przekupionych przez żydów leszczyńskich dla wywoływania awantur z narodowcami.

Jeżeli — mimo uświadamiającej akcji S. N. — znajdują się jeszcze żydofile, którzy nie mogą żyć bez żydowskich towarów, to i dla nich ma Leszno skuteczne lekarstwo. Jest nim satyryczny, zjadliwy w treści dwutygodnik „Osa", który ostrym żądłem kole tych wszystkich, co z żydami przestają, albo żydów popierają. A trzeba przyznać, że żądło „Osy" jest nieraz bardzo bolesne; wielu też już ludzi zawróciło z błędnej drogi żydofilstwa.

Chcąc przypomnieć społeczeństwu leszczyńskiemu obowiązki, jakie ciążą na nim w kwestii żydowskiej zwłaszcza w okresie przedświątecznym, Stronnictwo Narodowe urządziło w dniu 19 grudnia br. w dużej sali „Sokolni" zebranie publiczne, na które przybyło przeszło 600 osób. Na zebraniu tym delegat Zarządu Okręgowego S. N. w Poznaniu, kol. red. Janusz Patalong w dwugodzinnym prawie referacie, entuzjastycznie przyjętym przez obecnych, przedstawił wyczerpująco udział żydów w naszej polityce, kulturze i gospodarce. — Wywody prelegenta uzupełnił krótko referent organizacyjny S. N., kol. Stróżyk.

Zebraniem tym, jak i trwającą od dłuższego czasu wytrwałą akcją bojkotu żydowskiego, Leszno udowadnia, że w walce o całkowitą niezależność Narodu Polskiego we wszystkich bez wyjątku dziedzinach życia nie jest ostatnie. Że przeciwnie, kroczy zwycięsko w pierwszych szeregach tej walki, której celem jest Polska Narodowa.

Plon jednego tygodnia...

Stronnictwo Narodowe w okręgu poznańskim odbyło w ostatnim tygodniu szereg wielkich zebrań publicznych, na których setki i tysiące uczestników zapoznawały się z bieżącymi zagadnieniami politycznymi, szczególnie zaś z akcją antyżydowską, prowadzoną obecnie pod hasłem „Polska gwiazdka bez żydów".

Z braku miejsca nie możemy na łamach „Polski Narodowej" umieścić obszernych sprawozdań z tych zebrań. Aby jednak członkom i sympatykom (a także i wrogom) S. N. dać ogólny pogląd na zasięg wpływów narodowych, dajemy krótkie notatki informacyjne z tych zebrań.

W Środzie odbyło się w dniu 17 bm. zebranie publiczne S. N. w dużej sali „Hotelu Centralnego" przy udziale przeszło 600 uczestników. O aktualnych sprawach politycznych mówił kol. Antoni Wolniewicz z Poznania.

W Ostrowie w tymże samym dniu w sali Teatru Miejskiego do półtora tysiąca osób, przybyłych na zebranie publiczne S.N. mówili: wiceprezes Zarządu Gł. S. N. kol. dr Tadeusz Bielecki, kol. Jan Barański z Częstochowy i kol. Leon Pankanin z Poznania. Wszystkich mówców sala darzyła gromkimi oklaskami.

Bydgoszcz zakończyła w niedzielę, 19 grudnia br. tydzień propagandowy pod hasłem „Bydgoszcz bez żydów". Odbyte z tej racji zebranie publiczne S. N. zgromadziło przeszło tysiąc uczestników. Przemówienia wygłosili: kol. mgr. Z. Wardejn i kol. Wł. Krzyżaniak z Poznania oraz prezes powiatowy S. N. kol. A. B. Lewandowski.

W środę, 15 bm. odbyło się w Bydgoszczy publiczne zebranie dla kobiet, na którym przemawiał kol. red. Konrad Fiedler.

Leszno manifestowało też w ubiegłą niedzielę przeciw zażydzeniu naszej gospodarki. Sprawozdanie z zebrania publicznego S. N. podajemy osobno na innym miejscu.

W Swarzędzu odbyło się 19 bm. zebranie publiczne S. N. pod hasłem „Swarzędz bez żydów". Do 350 osób przemawiali: kol. Henryk Grabowski i kol. Antoni Wolniewicz z Poznania.

Poza tym odbyło się zebranie publiczne S. N. w *Grodzisku.* — Sprawozdanie z tego zebrania odkładamy do najbliższego numeru „Polski Narodowej".

Zgon zasłużonej Polki

W dniu 14 grudnia 1937 roku zmarła po długich i ciężkich cierpieniach *Matka Immaculata Maria (Irena Łabujewska)*, Urszulanka, długoletnia przełożona klasztorów S. S. Urszulanek w Poznaniu i Pokrzywnie pod Poznaniem.

Matka Immaculata przyjechała w 1919 roku z domu macierzystego do Poznania i tutaj zainicjowała budowę obecnych gmachów gimnazjum żeńskiego przy Wałach Leszczyńskiego. Była to pierwsza placówka Sióstr Urszulanek w b. zaborze niemieckim. Poza tym zajęła się z całą energią założeniem w poznańskim nowicjatu SS. Urszulanek i po kilku już latach stanął wielki gmach nowicjatu w Pokrzywnie pod Poznaniem.

Na polecenie b. Nuncjusza Papieskiego w Polsce a obecnego Ojca św. Matka Immaculata z kilkunastu jeszcze zakonnicami wyjechała w 1927 roku do Charbina, gdzie założyła pierwsze polskie gimnazjum koedukacyjne na Dalekim Wschodzie. Poza tym w Tong-Hao powołała do życia ochronkę dla dziewczynek chińskich oraz szpital dla chińczyków. Po dziesięcioletniej egzystencji instytucje te jednak dla braku funduszów oraz szerzącego się wśród zakonnic tyfusu brzusznego musiały zostać zlikwidowane i Matka Immaculata, sama ciężko chora powróciła do kraju, gdzie w zakładzie macierzystym SS. Urszulanek w Krakowie, ul. Starowiślna 9 — wskutek wycieńczenia zmarła.

Zmarła była przykładem iście samarytańskiego poświęcenia. — Zgon jej szerokim echem odbił się tak w kraju, jak w Mandżurii i Japonii, gdzie pozostawiła Ona wielkie rzesze swoich byłych wychowanek i uczennic, zawsze szczerze do niej przywiązanych. Ze śmiercią Jej ubył Polsce człowiek dzielny, przykład piękny, jak należy pracować dla wiary św. i swego narodu.

Chleb dla Polaków

W Łowiczu jest do nabycia skład bławatów, znajdujący się na głównej ulicy. Dzierżawa za skład z pokojem i kuchnią wynosi 66,70 zł miesięcznie. Urządzenie składowe wynosi zł 1 500, zapas towaru wynosi ca. 16 tys zł. Nabywca musiałby przejąć towar według faktury za ca. 5 tys. zł; placówka ta jest zaprowadzona.

W mieście położonym w Centralnym Okręgu Przemysłowym (10 tys. mieszk.) potrzebne są: skład skór i pomocy szewskich, większy skład z manufakturą, skład żelaza krótkiego i długiego oraz maszyn rolniczych, konfekcja męska i damska, salon mód, drukarnia, składy materiałów budowlanych, skup zboża z większym kapitałem, — zegarmistrz - jubiler - rytownik, naj, lepiej wraz ze składem zegarmistrzowsko - jubilerskim, blacharz — cholewkarz, jeden lub dwóch dentystów - dentystek. Z powodu podeszłego wieku właściciela jest do nabycia hurtownia spożywczo - kolonialna.

Informacji udziela Wydział Gospodarczy przy Zarządzie Okręgowym Stronnictwa Narodowego w Poznaniu, ul. św. Marcina 65 m. 9 od g. 10—14. Tytułem kosztów manipulacyjnych prosimy załączać do listów 1,— zł w znaczkach pocztowych.

68 — 33

Ostatni, 51 numer „Polski Narodowej" został zajęty postanowieniem Sądu Grodzkiego w Poznaniu z dnia 18 grudnia 1937 r.

Skonfiskowano jedno zdanie z artykułu p. t. „Strzępy".

Jest to 33 z kolei konfiskata naszego pisma na ogólną liczbę 68 wydanych dotychczas numerów „Polski Narodowej".

S. OLAŃSKI.

Szatańska moc

39

Handlarze żywym towarem, żydzi, porwali Haneczkę Więckównę. Świadek porwania, młody Sokół, Stalecki, udał się po pomoc do „Towarzystwa Samopomocy Narodowej“, z którego członkami, postanowili odszukać porwaną. Już byli na jej tropie, po ucieczce z rąk żydowskich, lecz nastąpiło powtórne porwanie. Członkowie T. S. N. nie opuścili jednak rąk i szukali Haneczki dalej.

Więcek ponownie zatrwożył sie o los Haneczki mimo zapewnień Czernickiego i Mańki, — z drugiej strony po tym, co słyszał, zrozumiał, że obecny jego powrót do fabryki, a nawet do domu, stał się istotnie niemożliwym. — osaczenie było niezawodne. Jednak twarda polska i robociarska natura, teraz właśnie wzięła swoim hartem górę. Żydzi osaczali i ściskali, ściskali nieubłaganie. Ale ci wrogowie jego, byli zarazem wrogami jego Narodu, jego Ojczyzny, odwiecznymi wrogami Polski, — to już teraz było niezawodnym. Zaiste piekielna ich moc wiązała sieć. Tu już nie tylko chodziło o porwanie jego córki i tylu, tylu dziewcząt polskich, — chodziło o to, że ta piekielna moc pracowała nad zduszeniem państwa i Narodu Polskiego w tych brudnych, kupczących, sprzedajnych i szpiegowskich łapach. Ta właśnie świadomość zeskaliła dusze Więcka w krzemień. Pierwszy też się odezwał:

— No, panie dyrektorze, no, panowie, teraz żydy będą miały pomoc. Teraz mają przewagę. Ale my się nie damy, my ich zmożemy, choćby stu komisarzy ich stanęło przeciwko nam. — Złamaliśmy niemiecką, austriacką i moskiewską niewolę, złamiemy i tę ostatnią żydowską — Zrobię wszystko, co każecie, panie dyrektorze. Do fabryki, ani do domu już teraz nie pójdę, bo nie chcę leźć w żydowskie ręce, ale siedzieć tu i czekać bezczynnie nie chcę. Dajcie mi co żebym z żydami walczył. O przeklęte plemię!

Obecni spojrzeli po sobie.

— Tak druhu, macie rację. Z tym jarzmem żydowskim musimy jeszcze mocniej, jeszcze zawzięciej walczyć, niż z naszymi trzema rozbiorcami. Tamci zagrabili i rozszarpali nas z góry od zewnątrz, — ci od środka nas toczą, — robactwem wiercą nasz organizm narodowy i państwowy, chcą zniweczyć to, czego tamci zniweczyć nie mogli, to jest naszą wewnętrzną spoistość i moc narodową. Ale, jak dobrze powiedzieliście, damy sobie radę. Co do naszej pracy to się jasno przedstawia: Uwolnić Haneczkę, — to w najbliższym czasie nastąpi. Trzymajcie się druhu!

Mówiąc te słowa, dyrektor Czernicki kordialnie i z pewnością siebie poklepał po ramieniu Więcka.

— Tak, uwolnić Haneczkę — ciągnął dalej, — ale po tym przede wszystkim złapać tę ich szpiegowską aferę. Jeżeli w tej sprawie uchwycimy wszystkie nici, już się nam nie wymkną, we własne wpadną sieci. Do tego nam jest potrzebne to żydowskie pisanie, ten tajemniczy „krwawy list“, bo nie wątpię, że tam właśnie znajdą się ważne informacje ... A co do waszej pomocy, to nie wiem ... coby teraz robić ... Może — może ...

— Może panie dyrektorze, tak ucharakteryzować... przeistoczyć tego ... panie, druha Więcka — pospieszył Czupita, który jako szef wywiadu rozwojowego lubił robić kombinacje na tle charakteryzacyjnym.

Rada nie wydała się złą. Możnaby spróbować, tylko do czego przeznaczyć Więcka. Sprawę odłożono na później. Tymczasem zajęto się ustaleniem i uporządkowaniem ostatnich wiadomości dla orientacji.

Teraz wystąpił nieznany Więckowi jegomość siedzący dotąd przy bocznym stole. Ten młody rosły technik był gospodarzem lokalu, paru pokoi w starej zrujnowanej fabryce. Ten lokal suterenowy dostał od tajemniczego „ducha fabryki“.

— Nie znam go bliżej. Zaledwie parę razy widziałem z daleka. Ale porozumiewam się z nim listownie.

Część obecnych przypomniała sobie list „ducha fabryki“, znaleziony w jednej z opuszczonych sal fabrycznych.

— Tak porozumiewam się z nim. I za jego to pozwoleniem a nawet na wyraźny rozkaz jego, ściągnąłem tu panów. Bo ... proszę panów dostałem to tajne i tajemnicze pomieszczenie pod dziwnymi warunkami. Pod warunkami nieustannych działań i walk przeciwko żydom. A że żydzi zrobili straszną krzywdę mojej rodzinie, doprowadzając do ruiny i nędzy moich rodziców. Mieli nie wielki sklepik... nie wielki... ale dość dobrze rozwijający się sklepik. — Staruszkowie nie żyją, bo ich ta nędza zabiła ...

Głos technika Michała Grzywacza nabrał goryczy.

— Tak i nie tylko ich zrujnowali i zabili, ale i mnie z posady wyrugowali. Sam już byłem w ostatecznej nędzy, aż mi z pomocą pospieszył ten tajemniczy „duch fabryki“, pod warunkiem walki z żydami. Dał mi mieszkanie, pracownię, a nawet posadę. I odtąd ja w jego imieniu, wykonując jego rozkazy, łączę i wiążę tych, którzy rozumieją niebezpieczeństwo żydowskie i walczą z nim. Związaliście się panowie przysięgą w Rozwoju i u pana Więcka do walki, teraz wiążecie się ze mną, to nasza wspólna praca... to nasza wspólna sprawa... sprawa narodu... sprawa naszej Ojczyzny — Polski. A mój zwierzchnik „duch fabryki“ niedawno przesłał dla Rozwoju przez moje ręce większą ofiarę (do Rozwoju) — dodał uśmiechnąwszy się.

— Aha, teraz rozumiem — zawołał Czernicki. — Przed miesiącem otrzymaliśmy jakiś bezimienny dar parotysięczny. Więc to to!

Obecni z zainteresowaniem słuchali opowiadań Grzywacza, tylko Maryśka cicho wymknęła się przez boczne drzwi.

— — — — — — — — — — — — — — —

Przeszła na palcach do sąsiedniego pokoju. Tu w podłużnym, mniejszym pokoju w tajemniczym mroku przy jednej przyćmionej żarówce, w pokoju dość starannie umeblowanym, na tapczanie przykrytym kapą, leżał uśpiony Janek Garniec. Jego głowa, ręce, nawet nogi były obandażowane. Po tylu przejściach, zmaganiach się i okaleczeniach, wypoczywał. Spał niespokojnie, bo w gorączce majaczył na tle niedawnych zmagań się ...

Mańka usiadła u jego nóg i wpatrywała się w tę pociemniałą, chudą, a jednak nabrzękłą twarz, tym ciemniejszą, że odbijającą od bieli bandażów. Twarz ta zdała się jej droższą, niż kiedykolwiek. To był jej Janek, który tyle wycierpiał i którego ona tak zawzięcie broniła, którego uratowała z pod palącej się szopy, — jej Janek.

Położyła dłoń swoją na mocnej męskiej ręce, nieśmiało pieszczotliwie. Janek postękiwał. — Czy on ją kochał? — Chyba tak. — Widziała jego oczy, jego spojrzenie tam pod szopą ... Chciałaby, żeby był jeszcze bardziej jej ... Żeby mieszkali razem. Widok Haneczki, tej dziewczyny porwanej przez żydów, ten krótki błysk zazdrości o niego... i... o nią, o tę jej słodką, zasną... czystą urodę. Chciałaby być taką... Chciałaby, żeby jej Janek był jej Jankiem przed ludźmi i... przed Bogiem. Po raz pierwszy ta myśl i to pragnienie ją tak uderzyły. Jakaś tajemna, jakaś wymarzona słodycz wynurzała się z nieznanych głębin. To coś, jakby odzyskanie dziewczęcych wspomnień... I on byłby naprawdę jej — wyłącznie, całkowicie jej...

(C. d. n.)

Prenumerata pocztowa:
miesięcznie gr. 45, kwartalnie zł. 1,25, półrocznie zł 2,50, rocznie zł. 5.—. — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji Poznań, św. Marcin 65 m. 14, telefon 19-49.
Konto P. K. O. Poznań 211 424. Nr. kartoteki pocztowej Poznań I. 118. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje co dzień z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—13.

Wydawca: Zarząd Okręgowy Str. Nar. w Poznaniu w osobie dr. T. Wróbla. **Redaktor: Janusz Patalong, Poznań.**

Czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu.

Jak masoneria pomaga swym „braciom“

Żydzi nie szli na ćwiczenia, a awansowali...

Nie bez przyczyny jednym z ważnych punktów programu narodowego w sprawie żydowskiej jest całkowite usunięcie żydów z armii polskiej. Życie bowiem na każdym kroku przynosi coraz to nowe dowody wrogiego ustosunkowania się żydostwa do spraw wojskowych naszego kraju.

Nowym, jaskrawym tej nieprzyjaznej postawy żydów do wojska dowodem był proces, który przed kilku dniami toczył się w Warszawie. Na ławie oskarżonych zasiadł tam szereg żydów, którzy tworzyli zgraną szajkę, — przekupiającą sierżanta Tetterlinga w tym celu, aby nie brać udziału w ćwiczeniach wojskowych, a mieć je odnotowane w książeczkach wojskowych.

Obok łapownika sierż. Tetterlinga drugim ważniejszym oskarżonym był żydowski bogacz, Abram Zielony, prezes żydowskiej loży masońskiej „Ogniwo“. W czasie procesu wyszła na jaw sensacyjna sprawa. Okazało się mianowicie, że żydowska loża masońska „Ogniwo“ składała się wyłącznie z ludzi pokroju żyda Zielonego. Wszyscy prawie jej członkowie drogą przekupstwa i łapówek, nie chodząc na ćwiczenia, mieli je odnotowane w ewidencjach; doszło nawet do tego, że jeden z nich — nie będąc wcale na ćwiczeniach, został awansowany z kaprala na plutonowego rezerwy.

Wyrok sądu w tej skandalicznej aferze żydów - „bohaterów“ był taki, że wszystkich zdegradowano, sierż. Tetterlinga wydalono z wojska, a po za tym skazano go na dwa lata więzienia. Żyd Zielony, prezes loży „Ogniwo“ dostał pół tora roku więzienia.

Tak więc sąd raz jeszcze napiętnował szkodliwą dla nas działalność żydostwa, które drogą łapówek chce demoralizować i osłabiać naszą armię, a równocześnie robi z siebie wielkich „bohaterów“.

Wybitną w tym rolę odegrała znowu żydowska masoneria. Ją więc trzeba razem z przybłędami żydowskimi wyekspediować z Polski. I to jak najszybciej!!!

HUMOR POLITYCZNY

W rządowej kolebce
Mały Ozon kwili.
Patrzy weń Sanacja
I nuci po chwili:

Luli, synku, luli
Luli, mój maleńki,
Cała ty nadziejo
Twej biednej mateńki.

* * *

Wybrali mnie posłem
Z woli wojewody,
Bom niby sanator,
Choć głupi i młody.

Posadzili w sejmie,
Musztrują, że rety! —
— Powstań! — Głosuj! — Siadaj
Odmarsz... po diety!

(Bieljan)

Słuszna kara za szpiegostwo

PAT donosi: Jan Bauer, obywatel polski, z zawodu kupiec, zamieszkały w Toruniu, skazany został wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu na karę śmierci za szpiegostwo na korzyść jednego z państw ościennych. Wyrok został wykonany w dniu 30 listopada br.

STRZĘPY...

W garnizonie wojskowym w Łodzi wakowała od dłuższego czasu posada rabina dla żołnierzy - żydów, których — niestety — mamy jeszcze w naszej armii.

Władze wojskowe mianowały na to miejsce kpt. T. Drimmera, który w tych dniach został wprowadzony w urząd, złożywszy poprzednio uroczyste ślubowanie w żydowskiej synagodze. Szkoda, że prasa żydowska nie podała, czy kpt. Drimmer przysięgał, jak na prawowiernego żyda przystało, przy czarnych świecach i w „śmiertelnej koszuli“...

Ale to nie najważniejsze. Chodzi o to, że na ślubowanie żydowskiego rabina poszli do żydowskiej synagogi wszyscy wyżsi oficerowie sztabu z gen. Langnerem na czele...

A mamy prawo przypuszczać, że ani owi wyżsi oficerowie, ani też gen. Langner do wyznania mojżeszowego nie należą... A jednak do synagogi poszli! Po co?...

* * *

Na tym się jednak „uroczystość“ żydowska nie skończyła... Związek kombatantów żydowskich (gdzie — kiedy — i z kim się bili???) urządził na cześć nowego rabina przyjęcie, na którym znowu znaleźli się „wyżsi oficerowie“ i znowu znalazł się gen. Langner...

Mało, że był! Przemawiał nawet! I to przemawiał tak: „Gdy jesteśmy tu wśród wojskowych i b. kombatantów z racji wprowadzenia w urzędowanie rabina kpt. Drimmera, trzeba wspomnieć co nas wszystkich łączyło i co nas złączyło.

Złączyły nas wszystkich, bez różnicy wyznania, wspólne walki o wolność ojczyzny. Wszyscy wobec ojczyzny jesteśmy równi. Nie ma ludzi lepszych i nie ma ludzi gorszych.

— Udział żydów w walkach o wolność Polski nie ograniczał się tylko do ostatniej wojny — mówił dalej gen. Langner. — Stoki cytadeli, ślady Sybiru, liczne groby po całej ziemi polskiej rozsiane są wymownym świadectwem wspólnych naszych walk o Polskę Niepodległą. Na szlaku tych wielkich walk dziejowych prowadziły nas wspólne ideały i romantyzm.“

* * *

Kończył zaś gen. Langner swe tak żydów miłujące przemówienie tymi oto słowy:

„My, żołnierze, musimy być silni i odpowiedzialni przed przyszłymi pokoleniami za nasze zwycięstwa i klęski. Mówię to dlatego, aby węzły, zadzierzgnięte pomiędzy nami na polach bitew, były w naszym życiu codziennymi wskaźnikami, które kierować będą naszymi dalszymi czynami. W imię braterstwa wznoszę toast w ręce pana prezesa związku b. kombatantów żydowskich“.

* * *

Tak pisze o tym żydowska „Republika“, która w Łodzi właśnie wychodzi i której przedstawiciel był bez wątpienia obecny na tym serdecznym przyjęciu polsko-żydowskim...

* * *

Echem jak gdyby — i to echem dla gen. Langnera bardzo przykrym — tej niebywałej „miłości“ polsko - żydowskiej był wyrok w procesie komunistów lubelskich...

Tam też byli i Polacy i żydzi. Ci ostatni zresztą w przeważającej większości... Tam też mówiono o wspólnych ideałach polsko - żydowskich, o wspólnej pracy i o wspólnej walce... Tam też zasiadali ludzie stosunkowo głośni, m. in. córka żydowskiego milionera i córka byłego kuratora okręgu szkolnego lubelskiego...

* * *

Jedna tylko była różnica między polsko - żydowską uroczystością w Łodzi i w Lublinie. Ta mianowicie, że w Łodzi goście siedzieli za żydowskie pieniądze przy suto zastawionych stołach. A w Lublinie też za to, że bawili się za żydowskie pieniądze, — i też siedzieli... Na ławach oskarżonych...

Ano, nowa forma polsko - żydowskiej „przyjaźni“ za więzienną kratą...

* * *

Tam bowiem całe, pięknie zaiste dobrane „towarzystwo“ lubelskie się znalazło... I to na dłuższy czas!

Bo główni oskarżeni (naturalnie żydzi) „zafasowali“ wyrokiem sądowym po 10 latek więzienia... Inni parę lat mniej, ale też posiedzą... Owszem...

A córeczka pana kuratora Lewickiego też 4 latka z za kraty będzie patrzeć na świat...

* * *

Będzie patrzeć i rozmyślać, jak to jej „państwowotwórczy“ ojczulek w trosce o polsko - żydowskie współżycie zabawy szkolne nawet urządzał tak, że żydzi bawić się musieli razem z Polakami...

Jak to na takiej polsko-żydowskiej zabawie poznała ona — p. Lewicka — żyda Gutharca. Jak się tam zaczęła nauka komunizmu... Jak ta nauka zamieniała się w pracę wywrotową, antypolską... I jak wreszcie ta „praca“ skończyła się czteroletnim więzieniem...

Jest o czym myśleć... I nie tylko w Lublinie, ale i w Łodzi.